Zaniedbane zabawki Piotrusia

W pewnym niewielkim miasteczku, daleko, daleko stąd mieszkał mały chłopiec o imieniu Piotruś. Niestety, nie należał on do grzecznych dzieci. Nie słuchał mamy ani taty, broił w przedszkolu, rzucał zabawkami i wcale ich nie szanował.

Zbliżały się święta Bożego Narodzenia i chłopiec miał ogromną nadzieję, że dostanie od Gwiazdora nowe, piękne zabawki. Nie spodziewał się, że w tym roku będzie inaczej.

Krasnoludki św. Mikołaja bacznie obserwowały Piotrusia i jego złe zachowanie i w tym roku postanowiły przestać produkować zabawki dla niego. Pod choinką chłopiec znalazł tylko rózgę. Bardzo go to zasmuciło, przecież liczył na nowe samochody, misie oraz klocki… Rozczarowany poszedł do swojego pokoju, by na pocieszenie pobawić się tymi zabawkami, które od dawna leżały porzucone gdzieś w kącie. Ale co to?! Piotruś wszedł do swego pokoju i oczom nie wierzył! Nie było tam ani jednej jego zabawki. Pokój był całkiem pusty, zabawki postanowiły schować się chłopcu bo był dla nich bardzo niedobry. Piotrek w pośpiechu zaczął szukać swoich rzeczy po całym domu, zaglądając do każdej szafki, szuflady i skrzyni. Po zabawkach nie było ani śladu.

Zrozpaczony Piotruś postanowił poprosić o pomoc swego przyjaciela, Grzesia. Chłopcy udali się do sklepu z zabawkami, by razem poszukać ukochanego misia bez oka, auta bez koła, ulubionej książki z powyrywanymi stronami i wielu, wielu innych pięknych, cennych choć już nieco zniszczonych zabawek Piotrusia. Znaleźli kilka ciekawych rzeczy, łudząco podobnych do tych, których szukali, ale żadna z nich nie należała do niego. Zrezygnowani poszukiwacze wyszli ze sklepu z pustymi rękami. Byli naprawdę bardzo rozczarowani… bez zabawek pokój Piotrusia był jakiś pusty, smutny i szary.

Wtem do chłopców podeszła bardzo dziwna i tajemnicza postać. Miała ona na sobie długi płaszcz i czerwony kapelusz, wyglądała jak bajkowy skrzat. Chłopcy bardzo się zaciekawili kto to taki i zapytali jak ma na imię tajemniczy gość. Skrzat przedstawił się imieniem Gracjan i opowiedział o pięknej, bajkowej krainie, z której pochodził. Bardzo zmartwił się na widok dwóch smutnych chłopców i zapytał dlaczego nie są weseli i uśmiechnięci jak inne dzieci. Piotruś opowiedział Gracjanowi swoją historię. Skrzat wysłuchał go, przykucnął i długo myślał. „Hmmm, na pewno znajdziemy jakiś sposób, by odzyskać zabawki", powiedział. Zaproponował, by udali się wspólnie do sklepu i kupili nowe zabawki, ale Piotruś nie ucieszył się ani trochę na tę propozycję. On przecież tęsknił za SWOIMI zabawkami. Nagle zaczęło mu ich bardzo brakować. Skrzat domyślił się dlaczego wszystkie zabawki się pochowały i nie chciały dłużej mieszkać z Piotrusiem. Nikt nie lubi być poniewierany i odrzucony, także one. Piotrek nigdy ich nie szanował, zwykle niszczył i rzucał w kąt. Skrzat wytłumaczył chłopcu, że jedynym sposobem na odzyskanie zabawek jest poprawa jego zachowania. Zabawki wrócą, gdy będą widziały ,że Piotruś jest grzeczny, szanuje innych, słucha rodziców i należycie obchodzi się z rzeczami, które do niego należą. Piotrek uważnie wysłuchał Gracjana i postanowił, że od teraz będzie bardzo grzecznym i ułożonym chłopcem. Postara się, by rodzice byli z niego naprawdę dumni.

Następnego dnia Piotruś zachowywał się rzeczywiście inaczej niż zwykle, był miły i uczynny. Sprzątał wszystkie zabawki w przedszkolu i chętnie pomagał kolegom. Był także uprzejmy dla swojej pani wychowawczyni. Gdy przyszła po niego mama, mocno się do niej przytulił i szepnął cichutko na uszko, że bardzo ją kocha i już zawsze będzie grzeczny. Gdy wrócili do domu, Piotrusia serduszko biło bardzo szybko, gdyż niezmiernie się denerwował co zastanie w swoim pokoju. Uchylił lekko drzwi i zobaczył swój pokój pełen starych, ale jakże ukochanych zabawek! Wszedł i długo się im przyglądał, pogłaskał starego misia bez oka, poprawił samochód bez koła i pogładził książkę z powyrywanym kartkami. Cieszył się każdą chwilą, w której mógł je oglądać i dotykać. Zaraz postanowił naprawić wszystkie zepsute zabawki. Przyszył oko misiowi, dokręcił koło w ulubionej wyścigówce, powklejał brakujące kartki w książce. Piotruś docenił wreszcie swoje zabawki i na nowo odkrył ich urok. Miał wrażenie, że gdy dobrze się z nimi obchodzi, gdy je szanuje, one uśmiechają się do niego.

Od tej pory chłopiec już zawsze pamiętał, by szanować swoje zabawki i dbać o nie. A ty? O ! spójrz, miś się do ciebie uśmiechnął, to dobry znak…

Agnieszka Halec, Alicja Nowaczyk, Marta Palacz

i dzieci z Przedszkola nr 22 w Poznaniu

Przedszkole nr 22 w Poznaniu

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026